

Marek A. Cichocki: Czasy, gdy każdy ma swoją prawdę

Każdy ma nie tylko swoje opinie, ale także swoją prawdę i swoje fakty. Czy wspólnota komunikacji przestała istnieć w Polsce - pyta się w swoim felietonie Marek A. Cichocki



Fot: Robert Laska/Maleman

Każdy ma nie tylko swoje opinie, ale także swoją prawdę i swoje fakty. Czy wspólnota komunikacji przestała istnieć w Polsce - zastanawia się Marek A. Cichocki w swoim felietonie

Demokracja to także wspólnota komunikacji - wspólne reguły racjonalnej debaty, które bronią nas przed tym, co starożytni nazywali „mową fałszywą”: kłamstwem, pomówieniami, szaleństwem.

Taka wspólnota jest tak samo ważna dla demokracji, jak instytucje czy prawa. Od dłuższego już czasu jest ona w Polsce niszczone, skutkiem czego stajemy się jako naród polityczny coraz bardziej bezbronni i słabi.

Chris Hedges, pracujący dla Russia Today, na podstawie rozmowy z Jarosławem Kurskim i Piotrem Stasińskim pisze, że w Polsce powstaje nowy europejski faszyzm. Dominikanin Józef Puciłowski mówi Sueddeutsche Zeitung, że sytuacja w Polsce przypomina mu reżim Franco i Pinocheta. Mateusz Kijowski stwierdza, że największym zagrożeniem jest dzisiaj chrześcijański terroryzm. To tylko kilka przykładów z ostatnich dni. Można więc dzisiaj powiedzieć wszystko, bez konsekwencji, bez odpowiedzialności, bez namysłu. Każdy ma nie tylko swoje opinie, ale także swoją prawdę i swoje fakty. Czy wspólnota komunikacji przestała istnieć w Polsce?

Brałem ostatnio udział w debacie w Niemczech o relacjach polsko-niemieckich. Inna polska uczestniczka spotkania mówiła tylko o tym, jak dzisiaj strasznie jest w Polsce. Niemieccy słuchacze byli zachwyceni. Nikt niczego nie chciał się dowiedzieć. Chodziło tylko o potwierdzenie własnych przekonań stworzonych na podstawie tendencyjnej niemieckiej prasy. Szybko nasza dyskusja przerodziła się w formułę, którą doskonale znam od ćwierć wieku – trzech włącznie z prowadzącym dyskusję przeciwko jednemu, który ma inne zdanie plus wrogo nastawiona publiczność. Nie chodzi o mnie, wiedziałem gdzie jadę i w czym mam wziąć udział. Chodzi o to, że polityka nie dzieje się

w próżni. Wspólnota komunikacji jest niezbędnym stabilizatorem demokracji w relacjach z innymi państwami. Jeżeli będziemy ją nadal niszczyć, jeśli zgodzimy się na to, że można powiedzieć każdą bzdurę i nikt niczego nie weryfikuje, wówczas inni bez skrpułów wykorzystają to przeciwko nam. Dlatego to szaleństwo musi znaleźć swoje granice we wspólnym interesie.

Marek A Cichocki

Autor jest profesorem Collegium Civitas

Felieton ukazał się pierwotnie w "Rzeczpospolitej"